Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 51 KRAKÓW 20 GRUDNIA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY



Dnia 17 grudnia b. r. upływa 20 lat od chwili, gdy obecny krakowski Arcypasterz Xiążę-Metropolita Adam Sapieha z rąk Ojca św. Piusa X. otrzymał święcenia biskupie. Dwadzieścia lat pasterzowania Xięcia Metropolity Sapiehy, to jeden ciąg celowych a mozolnych wysiłków nad zorganizowaniem życia katolickiego archidiecezji. Obok modlitwy najlepszym sposobem uczczenia 20-lecia pracy biskupiej będzie złożenie choćby najskromniejszej ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy. Ofiary przyjmują: wszystkie urzędy parafjalne, redakcje pism krak., P. K. O. 405.825.

NIE POZWOLIMY!

Jak burza przeszedł po całej Polsce w dniu 8 grudnia potężny protest miljonowych rzesz katolickich przeciw bezbożnemu i antyspołecznemu projektowi ustawy małżeńskiej. — W dniu tym szerokie warstwy katolickie Krakowa i diecezji krakowskiej wyraziły jaknajenergiczniejszy protest przeciw deptaniu ich najświętszych i najgłębszych przekonań i przeciw rozbijaniu rodziny.

W Krakowie we wszystkich kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa z kazaniami o sakramencie małżeństwa i katolickiej rodzinie. W świątyni Marjackiej wobec tysięcznych rzesz wiernych odprawił pontyfikalną sumę Xiążę-Metropolita Sapieha, zaś kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. kan. Van Roy. — Na godzinę 12. Rada Dekanalna A. K. zaprosiła katolików krakowskich na zebranie protestacyjne do Domu Katolickiego. Już na pół godziny przed dwunastą największa sala Domu Katolickiego była szczelnie zapełniona tak, że nadchodzący później musieli zająć miejsce w obszernych kurytarzach, w westibulu i na dziedzińcu. Wysłuchanie przemówień umożliwiły zebranym dwa megafony (rozgłośniki), które w tym celu Zarząd Domu zainstalował. — W wielkiej sali na podwyższeniu ustawiły się delegacje organizacyj z barwnym wieńcem sztandarów; miejsca zajęli: Xiążę-Metropolita Sapieha, X. Biskup Rospond, członkowie Kapituły Metrop. z ks. infułatem Slepickim na czele, ks inf Kulinowski, zarządy organizacyj katolickich, przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego, sprawozdawcy prasowi i wiele wybitnych osób ze świata katolickiego. Przy stole prezydjalnym zasiedli: prez. A. K diec. p. A. Turowicz, prezes Rady dek. A. K. p. dr. J. Gawroński, i w charakterze sekretarza dr. Święcicki. Ogółem w zebraniu uczestniczyło około 6 tysięcy osób; wiele osób z braku miejsca musiało niestety odejść!

Po zagajeniu zebrania przez prezesa A. K. diec. p. Turowicza, głęboko i mocno przemówił ks. Jan Rostworowski T. J., prezes Ligi obrony rodziny katolickiej. Czcigodny mowca wskazał na to, że choć Polska do dziś dnia w żadnej zasadniczej sprawie nie odbiegła od Boga — to jednak obecnie stanęła na rozdrożu przez projekt ustawy małżeńskiej, który jest lekkomyślnem i zuchwałem lekceważeniem praw Boga, Kościoła i porządku społecznego. Mówca przedstawił następnie świętość małżeństwa, tego jedynego źródła, z którego pochodzi życie, a które Pan Jezus podniósł do godności sakramentu. Wyraził żal i bezgraniczne oburzenie, że właśnie z Krakowa wyszedł pisarz, który swojem zatrutem piórem sączy jad w żyły narodu, (mowa o Boy-Żeleńskim — przyp. Red). i wezwał katolików, by nie pozwolili znieważać sakramentu, burzyć rodziny, skazywać dzieci na poniewierkę i poniżać cześć i godność naszych niewiast. Jak burza wielokrotnie szło po sali potężne nie pozwolimy i oklaski dla mówcy. (całe przemówienie O. Rostworowskiego podamy w num. świątecznym).

Drugie przemówienie wygłosił znany już katolikom krakowskim dr. Henryk Dembiński, który w obszernym referacie wskazywał na opłakane następstwa jakie podeptanie świętości i nierozerwalności małżeństwa na społeczeństwo nieuchronnie musi sprowadzić. Mowca popierał swoje wywody statystyką.

Teraz prezes A. K. p. Turowicz odczytał następującą rezolucję:

Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej, który dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych. Domagamy się, aby ustawy państwowe, w tym przedmiocie nie gwałciły sumienia katolików, uszanowały charakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by nic nie zawierały, coby się sprzeciwiało prawu bożemu i kościelnemu

Rezolucję przejęła wielotysięczna rzesza zebranych hucznymi oklaskami, które wzmogły się jeszcze, gdy na mownicy stanął Xiążę-Metropolita, by zebranym za bardzo liczny udział podziękować i wyrazić przekonanie, że zdecydowane i wytrwałe stanowisko katolików w sprawie małżeńskiej i na przyszłość uniemożliwi jakiekolwiek zakusy na świętość i nierozerwalność małżeństwa katolickiego. — Odśpiewaniem »Boże coś Polskę« zakończono zebranie tak liczne, jak jeszcze nigdy nie było od zbudowania Domu Katolickiego.

Z całej diecezji dochodzą nas echa o urządzeniu podobnych zebrań protestacyjnych, które wszędzie odbywały się z żywiołową wprost szczerością i siłą. Część korespondencyj w tej sprawie zamieszczamy (w skróceniu z braku miejsca w dzisiejszym numerze), inne będziemy umieszczać w miarę miejsca.

Przypominamy, że w organizacjach katolickich wciąż jeszcze można podpisywać listy protestacyjne, które wyślemy do Warszawy. Dla zapoznania się z najważniejszymi punktami projektu ustawy małż. należy przeczytać broszurę »Katolik wobec projektu ustawy małżeńskiej«. Cena 10 gr. Do nabycia w adm Dzwonu Niedzielnego.

NA NIEDZIELĘ IV ADWENTU

Ewangelja *(Łuk III. 1—6.)*

Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Poncki Piłat rządził Żydowską ziemią, a Herod był tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim, i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie wypełniona: a wszelka góra, i pagórek zniżony będzie: i krzywe miejsca, będą proste, a ostre, drogami gładkiemi: i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

Gotujcie drogę Pańską.

Co roku w Adwencie powtarza nam Kościół św. powyższe słowa św. Jana Chrzciciela, które będą na czasie tak długo, jak długo na drodze, którą Chrystus Pan i Jego królestwo na świat idzie, będą pagórki i doliny, czyli będą przeszkody. My katolicy, a zwłaszcza ci, co w Akcji Katolickiej pracują, jesteśmy powołani do tego wyrównywania dolin i znoszenia pagórków, które na drodze pochodu Chrystusowego przez świat — się piętrzą. Bylibyśmy stokroć szczęśliwi, gdybyśmy sobie mogli powiedzieć tak jak św. Paweł w dzisiejszej Lekcji (I. Kor.4, 1 —5) „do niczego się nie poczuwam", nic mi sumienie nie wyrzuca, sam przeszkód Chrystusowi Panu w mojem sercu nie stawiam, owszem czynię także wszystko, co mogę, by moje otoczenie, moja rodzina, moja wieś, moje

miasto, moja ojczyzna Bożemu panowaniu w świecie drogę torowała. W tej właśnie myśli w święto Niepokalanej (8 grudnia) protestowaliśmy wszyscy uroczyście przeciw zamiarom wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów, bo jesteśmy najświęciej przekonami i mamy na to dowody w historji narodów, że rozwody, śluby cywilne i rozbicie rodziny, są także kopaniem dołów i sypaniem przeszkód na drodze, którą Chrystus Pan przez świat idzie, by mu przynieść ład, ukojenie i szczęście. A my chcemy to przyjście Chrystusa w społeczeństwie przyśpieszyć, a nie opóźnić.

„Do niczego się nie poczuwam...“ tak sobie powiada niejeden zacny, bardzo poczciwy ale przytem niekonsekwentny katolik. Modli się, składa pobożnie ręce, chce Panu Bogu służyć, ale przytem słów Bożych w życie nie wprowadza. Dokoła niego bieda, głód, waśnie, niezgody, procesy, krzywdy, zgorszenia jawne i szerzenie brudów a on ani palcem nie chce ruszyć, by tym wszystkim rzeczom zapobiec. Jakoś do niczego się nie poczuwa! Obawiać się należy, że taki katolik ma fałszywie urobione sumienie i zapomniał o tem, że istnieją także grzechy opuszczenia. Tam, gdzie głód i nędza — nie wystarczy tylko modlić się za głodnych, ale trzeba im podać chleb; tam, gdzie są ludzie drżący z zimna nie wystarczy ich pocieszać, ale trzeba zaglądnąć do szafy czy kufra i to co można, na ich odzienie złożyć; tam gdzie waśnie i procesy — nie należy tylko ubolewać, ale zrobić wszystko, by zwaśnionych pojednać; tam, gdzie niesprawiedliwości i krzywdy — nie wystarczy nadrabiać pobożną miną, ale krzywdy (także społeczne) naprawiać, a krzywdzicieli upominać, by krzywd zaniechali a sprawiedliwość każdemu oddawali; tam gdzie zgorszenia i zgnilizna moralna się szerzy — nie wystarcza szaty rozdzierać, ale trzeba zgorszenie nazwać zgorszeniem, a brud brudem, choćby nawet ten brud szerzyli możni, i wpływowi ludzie; tam, gdzie gazety, kina i ilustracje gorszą, przyzwyczajają do zbrodni, stręczą do rozpusty — nie wystarczy ronić krokodyla łzy, ale trzeba takiego pisma jak bakcyla dżumy z domu się pozbyć, innych przed niem głośno ostrzegać i popierać pisma dobre, uczciwe; kina wystawiające rzeczy niemoralne bojkotować, a popierać sztuki, teatry i filmy dobre.

Oto tylko parę przykładów tego prostowania dróg Pańskich. Rozważmy, czy grzechy opuszczenia wogóle za grzechy uważamy, czy robimy na co nas stać, by zło ze świata wyplenić, a zapewnić panowanie dobru, prawdzie — Bogu?

Szczęśliwi, którym sumienie na takie pytanie odpowie słowami św. Pawła z dzisiejszej Lekcji: „do niczego się nie poczuwam“.

H. Zastępca.

Kalendarz tygodniowy

20 grudnia	niedziela	Teofila
21 „	poniedz.	Tomasza ap.
22 „	wtorek	Zenona m.
23 „	środa	Wiktorji p.
24 „	czwartek	Adama i Ewy, *Wigilja (post)*
25 „	piątek	*Boże Narodzenie (postu niema)*
26 „	sobota	*Szczepana 1. męcz.*

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Świąteczny tj. następny numer Dzwonu ukaże się w większej niż zwykle objętości i w piękniejszej szacie. Obok rzeczy poważnych znajdą czytelnicy i rzeczy lżejsze, nie braknie i opowiadań. Dziadek krakowski zaśpiewa i w tym roku kolędę.

Cena za egzemplarz mimo wielkich kosztów tylko 20 gr. Prosimy o odwrotne zamawianie większej ilości numerów świątecznych. Do noworocznego Dzwonu dołączymy wszystkim odbiorcom bezpłatnie ścienny kalendarz Dzwonu Niedzielnego.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty na rok następny i o odwrotne uregulowanie zaległości. Rozwój Dzwonu zależy także i od Czytelników!

R O R A T Y

Najmilsze z chwil,
co święcie
w spomnieniu skutą
z przed laty —
są chwile,
gdym w adwencie
szedł z matką
na Roraty!...

Pamiętam:
jeszcze ciemno,
a matuś już
mię budzi
i pyta:
„Pójdziesz ze mną?
— dzwonili już
na ludzi!!!“

— — — — — — —

Zrywałem się
tej chwili,
i w moment
później może
jużeśmy
wraz dążyli
do tej
świątyni Bożej,
by tam, gdzie Pan
nad Pany,
wsłuchać się
w śpiew serdeczny;
jak huczą
te organy
i grają:
- Boże wieczny! —

— — — — — — —

Ze wszystkich chwil,
co mile
wspominam wciąż
z przed laty —
najmilsze mi
są chwile,
gdym chodził na Roraty!!!

E. KŁONIECKI.

X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Wspomnienia z Narodowej Pielgrzymki Polskiej do Padwy

w 700-lecie śmierci św. Antoniego (1231—1931).

Wyjazd z Krakowa — Wiedeń — Alpy — Wenecja miasto bez aut — jedwab szklanny — Lido — Padwa — O. Pyznar — kaplica polska.

Kto z nas Polaków nie kocha — a przynajmniej nie słyszał o św. Antonim Padewskim — ileż to miljonów ludzi korzystało i korzysta z jego przemożnej opieki.

To też na wieść, że w tym roku będzie można



Wenecja. Miasto kanałów, na których koncentruje się cały ruch.



Pałac Dożów naczelników Wenecji.

odwiedzić grób tego wielkiego Cudotwórcy z Padwy — a raczej z Portugalji, bo rodem jest z Lizbony — a tylko dla długiej działalności i pobytu w Padwie zwany Padewskim — ucieszyłem się wielce — tem więcej, że pielgrzymka polska miała zwiedzić prawie wszystkie Sanktuarja katolickie na ziemi włoskiej, jak Assyż i Rzym, a nadto była w znacznej mierze i naukową, co w innych okolicznościach, byłoby niemożliwe.

Po przygotowaniach wyjazd miał nastąpić z Krakowa dn. 16 sierpnia — wieczornym pociągiem na Wiedeń. Już około godziny 5-tej w bazylice franciszkańskiej w Krakowie zebrały się szeregi pielgrzymów. — Po błogosławieństwie udzielonem u stóp Matki Boskiej — łaskami słynącej w klasztorze franciszkańskim przez O. Rajnera Gościckiego, kierownika i organizatora tej pielgrzymki — pielgrzymi z widocznem prawie u wszystkich ożywieniem opuścili klasztor. Spożywszy posiłek udaliśmy się na dworzec zach., skąd z opóźnieniem półgodzinnem wyruszyliśmy w stronę Wiednia. Po krótkich perypetjach granicznych, przytem najdłuższych jak zwykle na granicy polskiej — znaleźliśmy się rano w Wiedniu. Śniadanie na dworcu, kawa już nie polska niestety — raczej mocno kalwaryjska — nie budziła uznania dla kuchni wiedeńskiej.



Wenecja „Most Westchnień", nazwany tak, gdyż po nim przechodzili więźniowie polityczni, nie spodziewając się już więcej wolności lub życia.

Wiedeń opuściliśmy po kilku kwadransach ciesząc się już zgóry na wspaniałe widoki alpejskie; nie zawiodły oczekiwań naszych. Jest co oglądać — cudne widoki połączone z ostatniemi zdobyczami techniki budownictwa kolejowego górskiego dawały całość, która głęboko zapadła w duszę. Takich rzeczy nie zapomina się prędko, zwłaszcza zamki rozsiane po urwiskach — jak wspaniałe orle gniazda sprawiają wrażenia niezatarte. — Nie mogliśmy jednak doczekać się widoku „królowej Adrjatyku" — Wenecji. — Wreszcie późnym wieczorem nizinę lombardzką przebiegłszy pociąg — wpadł na wyciągnięty pomiędzy bezmiarem morza, język lądu.

Wenecja musi na każdym zrobić jak najkorzystniejsze wrażenie. Pielgrzymka miała to szczęście, że widziała ją w szacie odświętnej — przybranej na uroczystość imienin królowej włoskiej — i na dzień powszedni — w powrocie z Florencji na Wiedeń. Można było wyrobić sobie niezłe własne zdanie o jej wspaniałości.

Ciekawą jest rzeczą — co uderza przedewszystkiem w Wenecji — nie zobaczy się auta, bo i gdzieżby jeździło — chyba po kanale. — Uliczki naogół wąskie — starożytne — pałace wspaniałe, pełne sztukaterji jeszcze z czasów dożów (naczelników republiki Weneckiej) — zwłaszcza sam pałac dożów i ten głośny w całym świecie kościół św. Marka z jego gołębiami, które tak chętnie patrzą, gdy podróżny kupuje u przekupki torebkę kukurydzy — aby im rzucić.

Koło południa nastąpiła wspólna fotografja — całej pielgrzymki przed dzwonnicą wyższą od kościoła Marji Panny w Krakowie, która po włosku nazywa się „campanilla". — Osobliwością Wenecji jest zegar na ratuszu — a dalej konie na kościele św. Marka, które już Napoleon miał apetyt przywłaszczyć Francji. Po południu wyjazd na Lido, — pełno kąpiących się wzdłuż wybrzeża tego długiego skrawka ziemi, który nazwano Lido. — Jednak trzeba stamtąd prędko

zmykać — bo to wszystko po włosku — a raczej czysto po światowemu — kąpią się wszyscy razem bez różnicy płci.

Wenecja słynną jest przedewszystkiem z wspaniałych wyrobów szklannych — które od setek lat już cenione są w całym świecie. Fabryki mają swoje tajemnice w wyrabianiu takich dziwów jak np. wyrób jedwabiu szklannego, z którego można robić pasy, kaftaniki itp., ale też to trzeba ładnie zapłacić. Najsłynniejsza jest fabryka na „Murano". — Każdy drobiazg tem więcej kosztuje, im się kto mniej targuje. Włosi już do tego przywykli. — Nic dziwnego powiedzieć im nawet w tak słynnej firmie za popielniczkę, inkrustowaną wprawdzie — 70–80 lir — a dać ją za 30 – a nawet za 20 lir. tj. ok. 10 15 zł.

Trzeba jednak dążyć do celu. Wyjeżdżamy do Padwy, centralnego punktu naszej pielgrzymki, aby zyskać odpust – w 700 lecie śmierci wielkiego świętego — powszechnie we Włoszech znanego pod nazwą „il Santo" czyli krótko Święty. — Padwa dla Polaka nie jest obcą! To ognisko nauki i wiedzy od dawnych już stuleci. — Wielu Polaków kształciło się w słynnej padewskiej Akademji, — gdzie mają swoje herby – i tutaj pierwsza Polka składała przed kilkuset laty doktorat, na pamiątkę czego wystawiono jej statuę w dziedzińcu uniwersyteckim. W tej to Akademji wykładał święty Antoni — jako profesor słynny z wymowy — zwany przez św. Franciszka — swego ojca zakonnego — biskupem, a dzisiaj w tej Akademji masoni swe znaki publicznie wśród innych wystawiają. Mianowicie każdy wydział ma swój sztandar uniwersytecki umieszczony w auli. — t. zn. głównej sali na uroczystości przeznaczonej, — otóż wydział techniczny przybrał sobie znaki masońskie.

Ale wróćmy do bazyliki, dokąd właściwie najpierw podążyliśmy z dworca kolejowego.

Przed wejściem do bazyliki — uformował się pochód czwórkami i z słowami pieśni: „Serdeczna Matko" na ustach weszliśmy do wnętrza — gdzie mimo dnia powszedniego było sporo ludzi, którzy też ciekawe rzucali na nas spojrzenia nie rozumiejąc języka, chociaż u nich to już takiego wrażenia nie robi, bo słyszą często rozmaite języki świata — ale pytają — kto to — odpowiadamy — „Polacco" — Polacy, — a Polacco, Polacco i uśmiechają się przyjaźnie — choć w świątyni. Wprowadził nas do bazyliki — zamieszkały w Padwie — Polak – Franciszkanim — O. Pyznar, który z radością witał rodaków i bardzo chętnie służył we wszystkiem — oprowadzając później po świątyni — po odprawionem wspólnem nabożeństwie u grobu „il Santo" — św. Antoniego. — W czasie Mszy św. na intencję pielgrzymów odprawionej przystąpili oni do Komunji św. — Przedtem obeszli wszyscy około grobu — ołtarza — dotykając według zwyczaju włoskiego ręką ściany grobu, aby wyprosić sobie łaski u św. Antoniego, a kto miał jakie koronki, obrazki i t. p. pocierał niemi grób, aby je w ten sposób uczynić cenniejszemi.

Wzruszający był widok, gdy nawet żołnierze włoscy szli i z wiarą to wszystko czynili.

Po nabożeństwie oprowadził nas O. Pyznar po bazylice. Dla nas Polaków najwięcej cenną rzeczą z pamiątek to kaplica polska — z świętym Stanisławem b-pem — i św. Jadwigą. — Zasługą O. Pyznara prócz religijnej, wielką narodową będzie to, że jego staraniem dwóch świętych polskich jest umieszczonych na sklepieniu bazyliki, którą już 30 lat artyści włoscy odmalowywują a dopiero prezbiterjum ukończono teraz na 700-lecie je odsłaniając. Wielkie rzeczy powstają powoli. Tak i tutaj: Będzie kiedyś bazylika cudną — gdy roboty się ukończą.

Zmniejszenie liczby godzin religji w szkołach powszechnych

Przed paru tygodniami zamieścił Dzwon krótki artykuł, w którym zaryzykował określenie nauki religji w szkołach jako „piątego koła u wozu" a to na podstawie przytoczonych faktów. Ze istotnie dziś spycha się naukę religji na szary koniec, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jako dowód może służyć to, co władze szkolne zarządziły odnośnie do nauczania religji w bieżącym roku szk. Oto mianowicie na podstawie rozporządzenia Ministerstwa oświaty z dnia 9 lipca 1931. L. II 15019/31 inspektorzy szkolni zmniejszyli ilość godzin religji w szkołach o nie mniej ni więcej tylko 24% t. z. że zamiast 100 godzin religji ma być obecnie tylko 76. Ponieważ atoli tego rodzaju redukcja pozostaje w rażącej sprzeczności z obowiązującemi dotąd ustawami więc dla zachowania pozorów nakazano łączyć oddziały na religję, a równocześnie kategorycznie zabroniono zmniejszać liczbę godzin nauki religji. Toteż kiedy we wrześniu pojawiać się zaczęły w dziennikach doniesienia o redukcji godzin religji w szkołach, to wnet też same dzienniki zamieściły „Z miarodajnych źródeł" pochodzące zaprzeczenie, że nie wolno godzin religji stanowczo zmniejszać, że wypadki nadużyć zostały natychmiast usunięte. (Il. Kurjer codz. nr. 284 z 14/X). Tak pisano w gazetach dla uśpienia opinji publicznej, a w rzeczywistości zrobiono swoje. Dla przykładu niech posłużą rozporządzenia Rady szkolnej pow. w Chrzanowie, która dla 2 szkół, męskiej i żeńskiej, w miasteczku K., przeznaczyła tylko 28 godzin religji tygodniowo, podczas gdy szkoły te liczą razem 17 oddziałów, a więc ustawowo powinny mieć 34 godzin religji na tydzień. Osobny przepis szkolny dozwala na maksymalną liczbę 60 dzieci w jednym oddziele. Wypada tedy zapytać, w jaki sposób ma katecheta łączyć oddziały liczące po 40 przeszło dzieci na jednej godzinie zwłaszcza, że w szkołach niema ani jednej sali, którąby tak wielką ilość dzieci mogła pomieścić. O wartości nauki udzielanej w takich warunkach szkoda nawet mówić. Nic też dziwnego, że katecheta na takie połączenia nie może się zgodzić i udziela nauki w każdym oddziale osobno, otrzymując wynagrodzenie tylko za 4 godziny nadliczbowe, a należy mu się prawnie za 10 godzin tygodniowo.

Jeżeli jednak w ten sposób się rzecz przedstawia to nie zaszkodzi, jeżeli się o tem dowie społeczeństwo katolickie, bałamucone „kategorycznemi" stwierdzeniami, że „redukować godzin religji bezwarunkowo nie wolno". *Obserwator.*

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kraków, par. św. Szczepana.

W święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. o godz. 5 popoł. w sali na Modrzejówce odbyło się zebranie protestacyjne przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, zdążającemu do rozbicia małżeństwa i rodziny katolickiej. Ponad 500 uczestników (nie dzieci, lecz poważnych obywateli) zaległo salę. Po przemówieniu wstępnem ks. prepozyta dra Molińskiego, wyczerpujący referat wygłosił prezes Ligi parafjalnej p. Emil Bogatyński. Po referatach zabierał głos cały szereg mowców z wszystkich warstw społecznych. Wreszcie uchwalono w żywiołowy sposób rezolucję potępiającą jaknajdosadniej zamach na sakramentalny charakter małżeństwa i na spoistość rodziny katolickiej.

Sucha.

W Suchej, w dniu 8 grudnia b. r. odbyła się w myśl odezwy Episkopatu Polskiego podniosła i żywiołowa manifestacja przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej, opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, na którem wygłosił podniosłe kazanie miejscowy proboszcz Ks. Kan. Józef Sławiński o świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa i po odśpiewaniu suplikacyj, wyruszył z kościoła pochód z orkiestrą kolejową na czele, z udziałem wszystkich organizacyj społecznych i religijnych, zdążając na plac Sokoli. Warunki atmosferyczne nie pozwoliły niestety na wiec pod gołem niebem, dlatego pochód rozwiązał się przed gmachem Sokoła, którego sala obszerna wypełniła się po brzegi częścią uczestników manifestacji, a część zmuszoną była pozostać przed gmachem. Zebranie zagaił Prepozyt Ks. Józef Sławiński, objaśniając cel manifestacji, poczem Dr. Karol Spannbauer wygłosił piękne, gorące przemówienie, uzasadniając szkodliwość projektowanej ustawy małżeńskiej. Mowca postawił rezolucję: *„Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej, która dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych. Domagamy się, aby ustawy państwowe w tym przedmiocie nie gwałciły sumienia katolików, uszanowały charakter sakramentalny i jedność małżeństwa katolickiego i by nic nie zawierały, coby się sprzeciwiało prawu bożemu i kościelnemu".*

Zebrane tłumy rezolucję tę jednogłośnie z entuzjazmem uchwaliły. Po odśpiewaniu z zapałem roty katolików poczęto zbierać podpisy na znak protestu przeciw zamierzonej ustawie.

J. Rz. W.

Grabie.

W kościele w Grabiu odbyły się czterodniowe Misje pod kierownictwem XX. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo: X. Stanisława Kalli i X. Stanisława Błachuty. W dniu 28 listopada zostali XX. Misjonarze przyjęci w kościele wśród bicia dzwonów, przez X. Proboszcza i przez licznie zebranych parafjan. Gorliwi ci pionierzy wiary Chrystusa wzruszyli naukami swymi udzielanymi w dniach 29 i 30 listopada, 1 i 2 grudnia serca parafjan do tego stopnia, że z małymi wyjątkami wszyscy mężczyźni niewiasty, młodzieńcy i dziewczęta przystąpili ze skruchą do spowiedzi św. i do Komunji św. W słuchaniu spowiedzi św. pomagało gorliwie Duchowieństwo z Niepołomic, z Bieżanowa i z Wieliczki. W dniu 2 grudnia po udzieleniu wiernym Komunji św. generalnej, po ofiarowaniu parafjan opiece Jezusa i N. P. Marji, po poświęceniu krzyża misyjnego opuścili XX. Misjonarze parafję Grabie, pożegnani przez X. Proboszcza i parafjan.

Uczestnik

Wieliczka.

Dnia 29 XI. b. r. obchodziła nasza parafja doroczną uroczystość odpustową patrona naszej parafji św. Klemensa. Od wczesnego rana księża słuchali cisnących się do sakramentu pokuty. Uroczystą sumę w asyście miejscowych wikarych ks. Banasia i ks. Grzywny, odprawił ks. Jacaszek proboszcz z Bieżanowa.

Podniosłe kazanie w czasie sumy wygłosił znany kaznodzieja i społecznik ks. Stan. Mizia sekret. Akcji Katol. i proboszcz z Kossocic. Przedstawił on nam w swych wzniosłych słowach żywot św. Klemensa i zachęcał, byśmy biorąc z niego przykład, byli nieustraszonymi bojownikami o królestwo Chrystusowe na ziemi, zwłaszcza w dzisiejszych przełomowych czasach. Bo czyż działy się kiedy tak złe rzeczy w naszej Polsce jak obecnie?... Czyż Bóg długo będzie patrzył cierpliwie na naszą obojętność?... Czyż nie wiemy z gazet o tej zbrodni jaka się dzieje w tej sławnej „poradni dla matek" w Warszawie?... Słusznie o tem napisał Dzwon w artykule „Za przykładem Heroda"! I dlaczego my pozwalamy zabijać te niewiniątka? Powinniśmy wpłynąć na to, ażeby się tak nie działo! Nie bądźmy zimnymi katolikami! Tak samo niewolno nam obojętnie patrzeć, na przygotowujące się ustawodawstwo małżeńskie, niezgodne z zasadami wiary naszej św. Niechże nie narzucają nam swych przekonań, nam katolickiej większości narodu, złych i pogańskich poglądów na życie i małżeństwo! Dlatego powinniśmy się modlić wraz z Biskupami i protestować przeciw temu, ażeby nie weszły w życie ustawy niezgodne z duchem religji Chrystusowej. Bądźmy bojownikami o królestwo Chrystusowe na ziemi — tak kaznodzieja zakończył.

W czasie sumy śpiewał bardzo udatnie chór parafjalny pod kierownictwem p. Gwoździowskiego organisty par.

Kazanie na nieszporach wygłosił bardzo ładnie ks. kat. Piotrowski, wzywając do życia z wiary, bo, „kto Mnie się zaprze przed ludźmi tego i ja się zaprę przed Ojcem Moim".

Uroczystą procesją i Te Deum zakończył się ten dzień uroczysty.

Gwoździec.

Inwałd.

Dn. 8. b. m. w myśl odezwy Episkopatu polskiego odbył się w naszej parafji masowy protest katolików przeciw antykatolickim artykułom projektu cywilnego i karnego prawa polskiego, ułożonego przez komisję kodyfikacyjną. Po solennej sumie, celebrowanej przez tutejszego rodaka ks. kanonika J. Pietraszka, proboszcza z Kościelisk, udał się zebrany naród do nowo zbudowanej obszernej sali Domu Katolickiego na wiec protestacyjny. Sala była nabita ludźmi, literalnie nikt ze sumy nie poszedł wprost do domu, wszystko poszło na zgromadzenie. Zagaił je miejscowy proboszcz, ks. kan. J. Caputa, przewodniczył miejscowy kolator hr. Romer młodszy, referował obszernie, dokładnie i popularnie o niecnych zakusach polskich kodyfikatorów ks. prof. Stan. Buchała z Andrychowa. Zebrany lud żywiołowo protestował przeciw wolnomyślnym zamysłom panów liberalnych. Odczytaną przez przewodniczącego rezolucję przyjęli zebrani przez gorącą aklamację. Inwałd przeżył swój wielki dzień katolicki. *Obecny.*

Andrychów.

Wieść o pomysłach antykatolickich tyczących małżeństwa, jakie podobno miały się wylęgnąć w głowach specjalnej podkomisji delegowanej do ułożenia projektu prawa małżeńskiego w Polsce, rozchodziły się już od dawna po Andrychowie, czujnym na wszystkie niebezpieczeństwa grożące wierze świętej. To też już długo przed listem Episkopatu polskiego, ludność katolicka naszej parafji wiedziała co Kościołowi grozi z tej strony. Więc też zew orędzia arcypasterskiego, najwyższych dostojników polskiego Kościoła znalazł w naszej parafji rozgłośny odzew. Dn. 8. b. m. odbyło się o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo, na którem silne kazanie wygłosił ks prof. St. Buchała, wzywając na zakończenie wszystkich katolików na protestacyjne zebranie do Katol. Domu. Niestety obszerna sala, z której powynoszono wszystkie ławki i krzesła nie mogła pomieścić zebranych. Zagaił wiec miejscowy proboszcz ks. kan. Tatara, przewodniczył radny miejski, robotnik z chrześć. organiz. p. Fr. Krystjan. Referat niezwykle rzeczowy i spokojny wygłosił znany katolicki działacz p. prof. Jelonek z Wadowic. Ogólnopolską rezolucję przyjęto jednogłośnie. Policja też się interesowała zebraniem. *Uczestnik.*

Witanowice.

Instalacja nowego proboszcza ks. Fr. Barańczyka, odbyła się u nas w dniu odpustu w św. Mikołaja. Liczne duchowieństwo z ks. prałatem Dr. Domasikiem na czele w procesji parafjan wprowadziło nowego ks. proboszcza do kościoła.

Po dokonaniu przepisanych przez Kościół obrzędów podczas uroczystej sumy wygłosił kazanie ks. prefekt Baumgart Pallotyn, orkiestra wojskowa i chór Jagielloński z Wadowic wykonały mszę „missa brevis". Kolator kościoła, stowarzyszenia i organizacje złożyły życzenia, podając chleb, sól i cenny upominek. Dawno Witanowice nie miały takiej uroczystości.

Nowemu ks. proboszczowi składamy życzenia na wiele lat.

Uczestnik.

Zaklicżyn przy Sieprawiu.

5. grudnia pożegnaliśmy naszego proboszcza, drogiego nam ks. kan. Wójtowicza, który po 10-letniej u nas pracy przeniósł się na probostwo do Szaflar. O jego pracy u nas można śmiało powiedzieć słowami Ewangelji, że był dobrym pasterzem. Oto kilka szczegółów z jego pracy: nasz, zębem czasu nadniszczony kościół zmienił w skromną, ale ozdobną świątynię. Założył i prowadził bractwa i różne organizacje, dbał o świętość rodziny i dlatego wprowadził intronizację Serca P. Jezusa w rodzinach katol., nie zapominał i o drogich naszych parafjanach—emigrantach. Bez żadnych trudności wyrzucono z naszej parafji alkohol i jego szafarzy. Walcząc z różnemi złemi piśmidłami rozszerzał pisma dobre zwłaszcza Dzwon Niedzielny, popierał działanie Akcji Katolickiej. W ciężkich czasach bezrobocia braci i siostry III Zakonu zachęcał do niesienia pomocy ubogim i sam ich wspierał. Młodzież organizował w Stowarzyszenia i nie żałował czasu, by szerzyć oświatę, urządzać różne dobre przedstawienia i tp.

Za ofiarną pracę składają Mu wdzięczni parafjanie z serca „Bóg zapłać"! *P. S.*

MATKA I GOSPODYNI

WYSŁUCHAJMY STRONY DRUGIEJ...

Pęd do wolności jest jakąś niespożytą siłą w duszy człowieka. Dziś dąży do wyzwolenia politycznego, jutro do gospodarczego, walczy o to wszelkiemi siłami bez względu na to, czy na drodze do wyzwolenia staje człowiek, czy przyroda. Chleb powszedni, gdy pracuje nań jako człowiek wolny, smaczniejszym mu się zdaje od najlepszych kąsków, gdy dusi go niewidzialna obroża niewoli.

Nikt nie może dziś kupić człowieka jako rzeczy (przynajmniej u nas,) może tylko odnająć jego usługi, zapłacić mu za pracę. Mimoto jednak, stanowisko niektórych osób, ich położenie podobnem jest w dużej mierze do losu niewolnika...

Rozpatrzmy położenie służącej. Wiem, że podniosą się z miejsca głośne narzekania: „Ach te służące dzisiejsze, a że nawet w bajce jest część prawdy, więc tembardziej w narzekaniu tem odnajdziemy wiele słuszności.

Sprawiedliwość domaga się jednak, aby wysłuchać strony drugiej i to strony słabszej w tym wypadku, co sobie należy wyraźnie powiedzieć.

Przychodzi służąca do obcych jej ludzi, odmiennego środowiska z bojaźliwą ciekawością. Pierwsze dni to wysiłek z jej strony, aby sobie zjednać chlebodawców, ale zarazem i przeświadczenie, że śledzą każdy jej ruch, każdy obrót, czy też odpowiada wymaganiom i przyzwyczajeniom pani domu. Są tak przykre, jak każda inna inspekcja z tym dodatkiem, że ma charakter terminowo nieustalony. Na podstawie pierwszych wrażeń, zebranych zaostrzonym wzrokiem pani domu, urabia się stosunek pani do służącej i odwrotnie z tem, że tylko pani domu wolno dać temu wyraz, służącej nie wolno; nawet przywiązania, życzliwości nie wolno jej okazać pani, bo uczyni to w jakiś prosty, nieokrzesany sposób i pani przyjmie to najczęściej w sposób tak sztywny, że nawet jej proste serce to odczuje.

Ciężko jej też musi być, gdy poddana pod rozkazy wszystkich: pani, pana, dzieci, biec musi na każde wezwanie, urywając rozpoczętą robotę. Trzeba wczuć się psychicznie w położenie istoty, którą kilkakrotnie odrywa się od jednej rozpoczętej pracy, żądając n. p. raz podania pantofla, drugi raz lusterka, gdy rzecz tę rozkazujący ma tuż pod ręką. Służąca oczywiście jest do wyręki, ale szanując w niej człowieka, nie należy w j a s k r a w y sposób czynić z niej podnóżka.

Ciekawem jest zachowanie się dzieci względem służącej. Dzieci są bardzo dobrymi psychologami. Potrafią genjalnie wprost podpatrzeć każdą usterkę, śmiesznostkę, czy słabą stronę człowieka i znakomicie to wykorzystywać. Wnet też orjentują się, że służąca to jest jednostka o upośledzonych prawach w domu, która spełniać ma ich grymasy dziecinne, której bezkarnie można niejedno powiedzieć, a jeśli przyjdzie do skargi przed wyższą instancją, to dzieci wlot spostrzegają, że stronniczym bywa zazwyczaj wyrok i wszystkie łagodzące okoliczności podaje kochająca ręka, najczęściej wymownie: „to jest jeszcze dziecko...“ Jeśli kiedykolwiek usłyszy matka, że dziecko ubliża służącej, niech będzie pewną, że w j e j n i e o b e c n o ś c i, dziecko częstokroć staje się dla służącej bardzo złośliwe. Bo te dwie natury, jedna, która ciągnie do dobrego, a druga, która ciągnie do złego, toczą z sobą walkę już z chwilą rozbudzenia się świadomości w duszy dziecka, a zła bierze górę, gdy czuje, iż ujdzie to bezkarnie.

Krzywdzącem i niegodnem współczesnych pojęć jest niedopuszczanie służącej do żadnej rozmowy, choć toczy się ona w jej obecności... Takie ustosunkowanie do służącej, to jaskrawe podkreślenie jej upośledzonego stanowiska w domu, jej upośledzenia intelektualnego i jako reakcja przychodzi nienawiść ku tym, którzy, stojąc wyżej, odgraniczają się murem nieprzystępności. A zamiast buntu, który nurtuje w piersi upośledzonej istoty, łatwo można rozbudzić stan zadowolenia. Ci, o których wie, że stoją od niej wyżej, gdy przyjdą i rozmawiają z nią jak równą, wnoszą w jej życie wiele radości, a wdzięczność swą za radość doznaną ujmuje pochwałą, „jacyż oni dobrzy“. Prócz radości, którą przynosi rozmowa z starszym, mądrzejszym, jest i inna korzyść, rozmowa taka kształci i oto jest możność wyrównywania przedziałów, podnoszenia wzwyż, a komu wiele dano, wiele od niego wymaganem będzie.

Józefa Rzeźnikiewiczówna.

Szkoła czy strzelnica, karabin czy gospodarstwo domowe, mundur czy sukienka?

Idę sobie niedawno ulicą Wiślną w Krakowie — przede mną kroczą dwie uczennice (o ile się nie mylę seminarzystki) niosąc teczki z książkami; jedna z nich niesie nadto pod pachą... karabin, zwykły wojskowy, okuty karabin. Prawdopodobnie szły z nauki, bo godzina była spóźniona. Przechodnie oglądali się zdziwieni jakby się chcieli spytać: na cóż tobie w życiu karabin?

Jestem Polakiem, wiem że Polska nie może być bezbronnem jagnięciem i aczkolwiek o zbrojnych napadach ani myśli, to jednak musi być zdolną do obrony kraju. Ale z drugiej strony wiem także, że od wieków obrona kraju rodzinnego spoczywała zawsze na barkach nie kobiet, lecz mężczyzn. Tak było u nas, tak było gdzieindziej. I myślę, że było nieźle, a sądzę, że zgodzą się ze mną w tym poglądzie Sz. Czytelniczki, bo wiedzą, że zadanie kobiety w życiu jest inne niż władanie szabelką, strzelanie z karabinu, czy obsługa dział.

Te dwie uczennice, o których wyżej, należą widocznie do drużyny przysposobienia wojskowego kobiet. Powiedzmy otwarcie, że to całe przysposobienie wojskowe kobiet i nieletnich dziewczątek moglibyśmy sobie śmiało darować bez najmniejszego uszczebku dla zdolności obronnej naszego kraju. Wszak mamy dosyć mężczyzn, którzy w razie po-

trzeby własnemi piersiami gotowi są odeprzeć napastnika, tak jak to już nieraz było, ale po co odrywać od książki uczennicę, poco jej dawać w rękę karabin, kiedy jej na nic się to w życiu nie przyda. Jej zadania są inne, daleko wyższe, daleko szlachetniejsze, daleko więcej kobiece, — a więcej wartościowe jak szermierka czy jakieś manewry. Poco zabijać w kobiecie to, co w niej najszlachetniejsze, to, co z niej czyni symbol dobroci, miłości i pokoju? Czyż raczej nie wypada ją już dziś przyzwyczajać do kojenia ran, do prac samarytańskich?

Te dziewczątka, o których piszę, za parę lat mają być nauczycielkami, mają być jedyną lampką, która oświeca polską wieś i dźwiga kulturę naszych niższych warstw społecznych. Do niej się będą zwracać nietylko dzieci szkolne, ale i ich matki, siostry i bracia o pomoc praktyczną w nieszczęściach, chorobach, w nagłych wypadkach utonięcia, zatrucia, poparzenia itp. Niechże się raczej, w tym kierunku ćwiczy młoda uczennica, to społeczeństwo większą z niej będzie miało korzyść.

Do niej będą się zwracać o pomoc w zorganizowaniu kursu szycia, gotowaniu czy czego innego i co się wtedy pokaże? — że ich „pani“ doskonale się zna na różnych „manlicherach“ czy „mauserach“ a nie potrafi sobie nawet poprowadzić własnego gospodarstwa domowego czy zacerować pończochy. I tak bywa, aż nazbyt często.

Może mi ktoś na to powiedzieć: na szczęście minęły te czasy, kiedy dziewczętom i kobietom pod najsurowszemi karami była wzbroniona wszelka swoboda ruchów, gimnastyka, wszelki ruch na świeżem powietrzu, bo to „nie wypadało“. Wiemy, że tego zakazywał fason, który nie pozwalał panienkom czy kobietom pokazywać się na ulicy bez aksamitki, „korków”, sznurówki, parasolki o wysokiej rączce i kapelusza o szerokiem rondzie z gumką pod brodą.

Ale tu już nie chodzi tylko o swobodny rozwój ciała, o zdrowie, o zbawienny ruch na świeżem powietrzu i słońcu, tu już nie chodzi tylko o strzeżenie przed cherlactwem, suchotami i innemi następstwami bezruchu, ale tu chodzi całkiem wyraźnie o wytworzenie typu kobiety-żołnierki, a taka kobieta-żołnierka absoludnie nie będzie mogła spełnić w życiu swoich szlachetnych zadań, bo koszarowe życie, przestawanie z różnymi instruktorami, nie przysposobi jej do świętych zadań żony, matki czy gospodyni domu.

Może wtedy, kiedy córka karabinem ćwiczy jej ojciec za sprawunkami kuchennemi biega, czy porządki domowe czyni, może starej matce niema kto w gospodarstwie domowem pomóc.

Ruch i gimnastyka potrzebna zwłaszcza w dusznem mieście (na wsi mają ludzie aż nazbyt gimnastyki przy wytężającej pracy rolnej czy gospodarczej) ale nie trzeba przesadzać i nagwałt kobietę zmieniać w żołnierza.

Niech żetony, puhary, odznaczenia za strzelanie i inne wojenne wyczyny zbierają mężczyźni, kobiecie będzie zawsze najbardziej do twarzy, gdy zostanie kobietą. Bo kobietą stworzył ją Bóg. *Przechodzień.*

Wszystkie przedświąteczne sprawunki załatwiają czytelniczki Dzwonu Niedzielnego tylko u kupców polskich, chrześcijańskich!

Popierajmy firmy ogłaszające się w „DZWONIE“!

TO I OWO NA ŚWIĘTA.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Każda gospodyni myśli już o tem, coby przygotować, aby uświetnić te najmilsze ze wszystkich świąt. Oczywiście im większa zasobność, tem mniejsze zmartwienie, lecz niestety dzisiejsze czasy zmuszają nas do jak najdalej idącej oszczędności.

Chodzi więc o to, aby potrawy i pieczywo były smaczne a tanie. Podaję więc tu kilka pewnych i wypróbowanych przepisów:

Zasadniczą potrawą wigilijną jest ryba. Moc jest sposobów przyrządzania jej. Podam tu tylko cztery najskromniejsze:

Ryba w galarecie. Oczyszczonego karpia kraje się w dzwony i soli się je. Osobno gotuje się smak z jarzyny (parę cebul, jedna marchew, kilka pietruszek i parę ziarnek pieprzu). Na wrzący rosół rzuca się rybę i gotuje na wolnym ogniu przez pół godziny. Później wyjmuje się kawałki ryby delikatnie na talerz, nakrywa drugim, aby nie sczerniały. Gdy przestygnie, obciąga się ze skórki, wyjmuje wszystkie ości i układa na salaterce. Na spód salaterki można dać pokrajane jajko na twardo, plasterek cytryny (bez skórki) plasterki korniszona lub grzybków marynowanych, następnie odcedzić rosół, posolić i wlać trochę octu do smaku. Trzy białka ubić na pianę, wlać do rosołu i zagotować, aby się zklarowało. Potem przecedzić przez kawałek gęstego płótna. Przedtem 1 dk. żelatyny w zimnej wodzie, a wyciśniętą z wody rozpuścić w gorącym rosole. Tak przygotowanym smakiem przecedzonym zalać rybę i postawić w zimnem miejscu.

Karp w szarym sosie. Oczyścić i pokrajać karpia w dzwona, nasolić i ugotować jak wyżej na smaku z jarzyny. Osobno zrumienić w rynce kamiennej łyżkę masła z łyżką mąki, rozprowadzić tym smakiem, w którym gotowała się ryba. Wlać do smaku kieliszek białego lub czerwonego wina francuskiego, wcisnąć sok z pół cytryny, a gdy przestygnie, włożyć parę kawałeczków cukru, wlać łyżeczkę karmelu (zrumieniony cukier) wsypać dobrą garść wymytych i obranych rodzynków, zagotować sos, żeby był gęstawy. Rybę ułożyć na półmisku, przybrać plasterkami cytryny i rodzynkami i polać sosem.

Karp po żydowsku, (najprostszy, a bardzo smaczny sposób). Karpia oczyszczonego kraje się w dzwona i soli się. Cebulę pokrajać w kostki i również posolić. Przeczekać chwilę i na tej cebuli ułożyć kawałki ryby, zalać wodą zimną, aż zakryje rybę i wolno gotować, aż cebula zmięknie. Wrzucić kilka kostek cukru, popieprzyć i ewentualnie dosolić do smaku. Po przyprawieniu odstawić i wystudzić.

Sandacze albo pstrągi przyrządza się w następujący sposób: Oczyszczone i posolone gotuje się w **całości** jak poprzednio. Dużo jarzyny i mało wody. Do wody dodaje się łyżkę masła i na wolnym ogniu pod przykryciem dusi się pół godziny, uważając aby się nie rozgotowało. Wyjmować rybę ostrożnie, ażeby się nie rozleciała, ułożyć na półmisku, obsypać suto drobno posiekanemi jajami i oblać zrumienionem masłem z bułeczką.

Jedną z potraw wigilijnych mogą być **gołąbki z grzybków.** Ugotowane grzybki, drobno posiekane rzucić na zrumienioną cebulkę z masłem, wymieszać, dodać pieprzu, soli i naprzód ugotowanego ryżu. (Na $^1/_2$ f. ryżu 10 dkg. grzybków). Farsz ten zawija się w sparzone liście kapusty, układa ciasno w garnku, na spód daje się dobrą łyżkę masła, zalewa się białym barszczem, zmieszanym ze smakiem z grzybków, nakryć i wstawić do pieca, aby się dusiły.

Alberty (ciasteczka na drzewko). Wziąć 3 całe jaja i 20 dk. cukru, utrzeć dobrze w misce, dodać 15 dk. masła i trzeć znowu. Wkońcu wlać pół szklanki śmietany kwaśnej, dodać proszek Oetkera, trochę wanilji. Wymieszać wszystko razem, wyłożyć na stolnicę, dodać mąki, tak, aby się ciasto dało cienko rozwałkować. Podziurkować widelcem, powykrawać szklanką i piec w dość gorącej rurze na wysmarowanej blaszce.

Tort linecki. 20 dkg. dobrej mąki, 14 dkg. masła, 10 dkg. cukru, 3 żółtka ugotowane na twardo, sok i utartą skórkę z $^1/_2$ cytryny wyrobić szybko na ciasto. W razie potrzeby dodać łyżkę wody nie mleka. Podzielić na dwie części; jedną wyłożyć tortownicę, z drugiej porobić cienkie wałeczki i ułożyć w kratkę na spodzie. Upiec. Do każdej kratki włożyć wiśnie lub inną konfiturę.

Placek z jabłkami. Jedną szklankę mleka, szklankę cukru, łyżkę masła, 2 żółtka, 1 proszek Oetkera — pianę z dwóch białek i mąki tyle ile zabierze, jabłka pokrajać w plasterki i poukładać na wierzchu, posypać po upieczeniu cukrem z cynamonem.

Na zakończenie muszę dodać, że sposób podania potraw odgrywa bardzo wielką rolę. Najskromniejsze potrawy podane apetycznie t. j. czyściutko, ładnie poukładane, choćby skromnie czemś przybrane (zieloną pietruszką) smakują o wiele lepiej niżli wykwitne potrawy podane niedbale. Najgłówniejszą jednak przyprawą jest jednak dobre zdrowie i pogodny humor — czego wszystkim czytelnikom serdecznie życzę.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Bazylika Grobu Chrystusowego zagrożona.

Donoszą z Jerozolimy, że zauważono osuwanie się fundamentów Bazyliki Grobu Chrystusowego. Władze miejscowe przedsięwzięły wszelkie środki w celu naprawy tych fundamentów, osłabionych przez czas.

Zaszczytne odznaczenie J. E. Ks. Biskupa Kubiny.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadał J. E. Biskupowi Doktorowi Kubinie, z racji jego jubileuszu w uznaniu zasług doktorat honorowy.

Wprowadzenie krucyfiksów do sądów brazylijskich.

Nowy rząd brazylijski wprowadził, jak wiadomo, z powrotem do sal sądowych krucyfiks. Ze strony elementów antykatolickich wywołało to falę napaści na rząd, który, — ich zdaniem, — przez wprowadzenie znaku religji chrześcijańskiej do budynków publicznych daje pozory, iż państwo wynosi jedno z wyznań do godności religji państwowej. W szerokich kołach społeczeństwa, a zwłaszcza sądownictwa ten krok spotkał się z uznaniem.

Kongres Eucharystyczny w Indjach.

W związku z wystawieniem relikwij św. Franciszka Ksawerego w dniach 4—6 grudnia odbył w Goa 5-ty Kongres Eucharystyczny pod protektoratem Patrjarchy Indyj Wschodnich. Temat kongresu: Kapłan i święta Eucharystja.

Gandhi odwiedzi Ojca św.?

Kursują pogłoski, że z okazji swej podróży do Rzymu Gandhi ma złożyć wizytę Ojcu św. Nie jest to rzeczą wykluczoną, gdyż katolicyzm w Indjach zdobył sobie bardzo poważne stanowisko.

Masoni 33-go stopnia rządzą Hiszpanją.

Gubernatorem cywilnym Barcelony mianowany został Carlos Espla, czynny członek loży „Plus ultra" w Paryżu; dyrektorem hiszpańskiej rady bankowej, instytucji napół państwowej, zależnej od ministerjum skarbu, jest Augusto Barcia, wielki komandor najwyższej rady masońskiej w 33 stopniu; wreszcie generalnym dyrektorem telegrafów i telefonów jest Mateo H. Barroso, sekretarz tejże rady, również w 33 stopniu.



Kardynał Gasparri, były sekretarz stanu i twórca ugody laterańskiej z Włochami, która przywróciła samodzielne państwo kościelne, zwiedza nową otwartą wystawę sztuki kolonjalnej w Rzymie.

Katolicyzm w Anglji.

Według oficjalnych danych, zebranych przez „Catholic Directory", Anglja wraz z Walją liczy obecnie 22,35.237 katolików, nad którymi duszpasterstwo sprawuje 4.581 kapłanów, w tem 1.606 zakonników. Kościołów i kaplic liczą wspólnie oba te kraje 2.274, a katolicy utrzymują w nich 1.331 szkół niższych i 519 średnich, w których pobiera naukę 439.407 dzieci. W ostatnim roku liczba nawróceń na katolicyzm wyniosła 11.980.

Biuro informacyjno-zażaleniowe. W związku z akcją popierania firm chrześcijańskich. Wydział chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego utworzył w swoim lokalu przy ulicy Szpitalnej 18. I. p. **Biuro informacyjno-zażaleniowe,** w którem można zasięgnąć wiadomości a adresach firm chrześcijańskich, oraz wnosić św. zażalenia.

M. Korniakt.

Z poza tatrzańskich gór

25 Dziękował Bogu z głębi serca za jej ocalenie i od czasu do czasu oglądał się niespopojnie za siebie, czy nieprzyjaciel nie jest zanadto blisko. „Jeżeli się bardzo przybliżą, skręcę w las, ale wolałbym tego nie robić, bo to nowa mitręga" i kazał co sił popędzić konie. Niech potem padną, ale nas muszą dowieść. Tak jechali całą noc i następny ranek, wreszcie koło południa dotarli już do drogi, skręcającej od traktu w bok ku głogowskiemu zamkowi. No, jużeśmy jak w domu odetchnął Leszko, teraz możemy zwolnić. Drwal tu się od nich odłączył mimo próśb Jadwiśki, by koniecznie z nimi jechał, ale on chciał przedrzeć się stąd leśnymi drogami do swego domu, by ukryć rodzinę jeszcze głębiej w borze, gdyby zaszła tego potrzeba. Spieszył się nawet bardzo, jakby chciał uniknąć podziękowań. Po ujechaniu kilkuset staj od traktu usłyszeli przed sobą tętent koni. „To pomoc z Głogowa, jużeśmy ocaleni! zawołał Leszek. Za zakrętem ujrzeli pana Piotra, jadącego na czele może trzydziestu zbrojnych, a przy nim młodego Staszka z Łomnicy. Obaj skoczyli z radością ku dziewczynie i jej wiernemu słudze i zaczęli bezładnie pytać o szczegóły ocalenia. Skoro jednak pan Piotr posłyszał o Litwie, ściągnął brwi i rzekł: Ty Leszku wracaj zaraz z panienką do zamku, ja muszę jechać przeciw Litwinom, może ich wstrzymamy.

— Ale was tak mało, a ich tyle!

Oh, wróć się, Piotrze, zginiecie.

— Eh dziewczyno, skoro ty nie zginęłaś i my damy sobie radę. Zresztą spotkamy też i innych wojaków. A ty, Staszku, może pojedziesz z Leszkiem ją odprowadzić? — mówił tak, bo mu żal było chłopaka narażać.

Ale Staszko strząsnął swoje włosy i spojrzawszy na dziewczynę rzekł:

— Ona dojedzie bezpiecznie, bo to już niedaleko, a ja ruszam z wami na tych pogańskich synów, bo i jej i mojej ziemi obrona w boju.

— Więc jedźmy! I ruszyli co koń wyskoczy w stronę, w której płonęła łuna.

— Nie opisać radości pani Elżbiety, gdy tuliła do piersi cudownie odzyskaną siostrę. Cóż kiedy tę radość w tej samej chwili niemal przyćmił niepokój o męża, który

Nadzwyczaj pilna sprawa odnowienia dokonanych plebiscytów przeciwalkoholowych

Na zapytania licznych gmin w sprawie urządzenia, nowych i rewizji (odnowienia) dawniejszych uchwał plebiscytowych, Sekcja Przeciwalkoholowa „Ligi Zdrowia" podaje do wiadomości, że z końcem listopada 1931 Starostwa otrzymały okóln k z Województwa krakowskiego z przypomnieniem, że rozporządzenie wykonawcy do ustawy przeciwalkoholowej czyli objaśnienia o przeprowadzeniu plebiscytu ukazało się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 73 ex 1931.

Wobec tego gminy mogą już przystąpić z urzędu do rewizji poprzednich uchwał o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych, powziętych na zasadzie postanowień ustawy z 23 kwietnia 1920 (Dz. U. P. Nr. 35 ex 1922 poz. 299).

Jak się przeprowadza plebiscyt?

Zarząd gminy większością głosów (przyczem musi być obecnych 2/3 członków Zarządu) uchwala przeprowadzenie plebiscytu w gminie. Gdzie Rada gminna jest przeciwną usunięciu karczmy, musi ona — mimo to zarządzić plebiscyt na pisemne żądanie jednej dziesiątej części mieszkańców gminy, mających czynne prawo wyborcze do Sejmu, zamieszkałych w gminie przynajmniej od pół roku. Zarząd gminy po zbadaniu legalności tego żądania, zawiadamia Starostwo do 14 dni i w tym czasie sporządza listy wyborców, poczem zarządza termin głosowania — najdalej w ciągu 4 tygodni od daty przedstawionego żądania.

Głosowanie odbywa się w dzień świąteczny od godź. 9 rano do 9 wieczór, kartkami z napisem „zakaz" lub „sprzedaż". Do przeprowadzenia plebiscytu musi głosować przynajmniej połowa uprawnionych w gminie do głosowania — uchwała taka zapada zwykłą większością głosów. Uprawnionym do głosowania jest mieszkaniec gminy, posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu. Głosowanie powszechne jest tajne, równe i bezpośrednie.

Sekcja przeciwalkoholowa „Ligi Zdrowia" (dawniej „Eleuterja") — wzywa wszystkie zainteresowane gminy (Rady gminne) — aby jeszcze przed dniem 17 grudnia przystąpiły do odnowienia zapadłych uchwał w sprawie plebiscytu a w każdym razie do wyznaczenia przynajmniej w tym czasie terminu głosowania powszechnego (plebiscytu). O wszelkich ewent. przeszkodach należy natychmiast zawiadomić Sekcję, która w każdym poszczególnym wypadku sprawą gorliwie się zajmie, udzieli potrzebnych wskazówek i rad — a w razie potrzeby sporządzi odpowiednie rekursa względnie zażalenia.

Bliższe szczegóły o przeprowadzeniu plebiscytów, podaje broszura, zawierająca ustawę przeciwalkoholową i rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy. Do nabycia w cenie 40 gr. (łącznie z opłatą pocztową) w Sekcji Przeciwalkoholowej „Ligi Zdrowia", w Krakowie, ul. Czarnowiejska L. 1. — po nadesłaniu kwoty w znaczkach.

Wierzymy, że mimo licznych trudności dojdziemy przecież do upragnionego celu — i że wieś polska, a za jej przykładem i miasto — spełnią zalecenia, uchwalone dla dobra społeczeństwa przez polskie i międzynarodowe kongresy przeciwalkoholowe — musimy jednak wytrwać w naszej pracy i nie zniechęcać się czasowymi trudnościami. — W górę serca!

Dla uczczenia Imienin i 20-lecia Sakry Biskupiej Najprzewielebniejszego Księcia Metrop. Sapiehy złożyła dla zapoczątkowania tej akcji 10 zł. na Arcyb. Kom. Ratunkowy — Teresa z Gorayskich Zagórska., K. K. R. 1'50.

---

z tak małą garstką ruszył przeciw litewskim zastępom. Widocznie nie danem było nikomu radować się w owych czasach, w których gniew Boży zda się wisiał nad nieszczęsną polską krainą. Do Głogowa zaczęły napływać gromady biednych uchodźców, których wojna wygnała z siedzib w samą ostrą i nielitościwą zimę. Opowiadali oni z przerażeniem, jak to sam wielki kniaź Jagiełło Olgierdowic prowadzi swych wojów na tę nieszczęsną Małopolską ziemię i tnie, pali i ścina wszystko po drodze. „Oj biedni, my biedni — biadali — w lecie Tatarzyn rozpuszcza swe krwawe zagony, w zimie znów Litwin dziki, a tu ani w las nie można się schronić dla mrozu i wilków. Oj, co ludu poginęło, co dziateczek drobnych pomarzło, co wilki głodne pożarły, tego nie policzyć a tu niema obrońcy, niema ojca-króla! Co się z nami stanie, gdzie my się pojedziemy? — Pani Elżbieta uspokajała ich, jak mogła, pocieszała, karmiła, ale i jej serce ściskał niepokój i obawa. Co się dziś przygodziło im, jutro może stać się mnie i dzieciom moim, ale nie ustawała w pracy i krzątaninie, jakby chcąc dobrymi uczynkami przebłagać gniew niebios, wyprosić miłosierdzie i zdrowy powrót ukochanego męża. Przy niej nie znużona w pomocy Jadwiśka, blada i nad wyraz poważna od ostatniej przygody przerażona widmem wojny, które pierwszy raz z daleka ujrzała, niespokojna i o szwagra i o Staszka. Choć rycerska, młoda jej dusza dumna była z tego, że Staszko bez wahania ruszył na wroga, na niebezpieczeństwo, na śmierć, jej biedne, kobiece serduszko, poczynające się otwierać jako kwiat do nowego, nieznanego jej dotąd uczucia, cierpiało okrutnie i tłukło się boleśnie ze srogiego niepokoju. Ulgę znajdywała tylko w modlitwie i w niesieniu pomocy nieszczęśliwym, toteż pracowała dzień cały aż niemal do utraty sił byle tylko tym biedakom osłodzić ich dolę. Wieczory i część nocy spędzały obie z Elżbietą na modlitwie i łzach.

Wreszcie po kilkunastu dniach wrócił Pan Piotr z wyprawy. Znużony, ranny w rękę, ale radosny opowiadał, jak mu się udało odeprzeć jeden zastęp litewski, co się niemal aż po Rabę zapędził, jak im odebrali jeńców i łupy, a potem połączywszy się z siłami zbrojnemi sąsiadów, zdołali wysiec sporo cofających się już do swych siedzib Litwinów. „Jakie to cudowne zrządzenie Boskie, że Jadwiśka uniknęła tej watahy. Oni mieli ścigłe konie, byliby ogarnęli ją i Leszka. Natknęliśmy się na nią, zaraz po rozjechaniu się z nimi".

Jadwiśka słuchała tego, ale wpatrywała się jak w tę-

Pamiętajcie o Izbie św. Teresy!

W dalszym ciągu na Izbę św. Teresy złożono następujące ofiary w złotych:

T Dąbrowski 5; M. Zontek 30; J. Wasilewska 5; A. Gołek 20; Mgr. S. Amigowicz (?) 5; Z. Trzcińska 1; Inż. R. Brelewski 5; Ks. Kan. Dr. Szramek z Katowic 50; A. Bryndza (wotum II. rata) 2; E. Jelonek 10; Ks. R. Krawczyński 3; J. Kozicki 3; A. Bigoszowa 3; T. Kwinta 5; B. Buczek 2; Gołąb 1; K. Pilewska (z podzięk. za łaski) 5; T. Moskal (z prośbą o błog.) 10; Drzewiecka 3.

Razem zebrano = 168 zł. Suma wszystkich dotychczasowych ofiar wynosi = 5.939 98 tj. pięć tysięcy dziewięćset trzydzieści dziewięć złotych 98 gr. Ofiarodawcom łaskawym niechaj Bóg zapłaci za pamięć i dobroć. Prosimy pamiętać o adresie: [1]) P. K. O. № 408 108; abo [2]) Kraków, pl. Jabłonowskich 1, wreszcie [3]) Red. Dzwonu, Kraków, Straszewskiego 18.

Odpowiedzi redakcji.

P. E. Kłoniecki b. dziękujemy, zamieścimy. **Wszystkie korespondencje** zamieścimy w miarę miejsca.

Humor krzepi!

U lekarza.

— Panie doktorze, zdaje mi się, że jestem chory.

— No, zobaczymy. Jaki jest pański tryb życia?

— Żyję jak każdy poczciwina. Pracuję jak koń, biegam jak osioł i śpię jak suseł.

— Wobec tego możeby się pan pofatygował do doktora weterynarji.

Roztargniony.

— Nie uwierzy mi pani do jakiego stopnia bywam roztargniony. Doprawdy aż mnie samego wstyd.

— No, a cóż się panu przytrafiło

— Idąc do pani, kupiłem pudełko czekoladek, takich właśnie, jakie pani najlepiej lubi i niech sobie pani wyobrazi w drodze...

— Zgubił je pan?

— Nie — zjadłem.

czę w swojego rycerzyka, który wrócił cało i zdrów, jeno z małemi zadraśnięciami od lijewskiej sulicy, które mu się pod troskliwą opieką pani Elżbiety wkrótce zagoić miały. Miło jej było słuchać, jako pan szwagier o jego dzielności i mężnem stawaniu prawił. „Po prawdzie jemu zawdzięczam, żem wrócił, bo mnie jakiś stary Litwin toporem z boku już zajeżdżał. Gdyby Staszko nie skoczył i nie trzasnął go z całej siły mieczem, nie rękę by mi skaleczył, ale głowę odrąbał poganin przeklęty“. Pani Elżbieta ze łzami w oczach uściskała Staszka, Jadwiśka zarumieniona, jakby to ją wychwalano, patrzyła nań ze szczęściem w oczach. Teraz na nią przyszła kolej opowiadania ze wszystkiemi szczegółami swego porwania przez Prokopa, a potem cudownego ocalenia przez Martę i drwala. Uradowała się też ogromnie słysząc od siostry, że Szymka i Krzycha znaleziono na poły zmarzniętych, ale żywych i że w jednej leśniczówce przychodzą powoli do zdrowia. „Pozwólcie mi, Państwo moi, pojechać do nich, zobaczyć jak się mają, bo przezemnie o mało nie zginęli biedni ludzie — prosiła — i drwala muszę wynagrodzić i o Marcie biednej się dowiedzieć, ale gdzie ich szukać?

— Na to w żaden sposób pozwolić nie mogę — rzekł pan Piotr. — Ów Niemiec może tu gdzie sam czatuje na ciebie. Musimy być jeszcze ostrożniejsi. Zresztą Krzycha i Szymka przewiezie się tu wnet, będziesz ich mogła doglądać, a ów drwal i ta stara kobieta nie w moich lasach. Poślę starego Maćka, by ich wyszukał i wynagrodził za dobroć dla ciebie.

— Jadwiśka nie śmiała nalegać, bo czuła słuszność słów szwagra. Że zaś pora była spóźniona rozeszli się wszyscy na spoczynek.

Skoro państwo z Głogowa zostali sami, rzekł pan Piotr poważnie do żony.

— Niema innej rady, jak widzę, ino trza będzie usłuchać pana z Łęczyna i wysłać gdzie Jadwiśkę w bezpieczne miejsce. Inaczej nie będzie o nią spokoju. On dawno radził to uczynić.

— Ale gdzież ją posłać. Przecież to siostra moja rodzona i jedyna, do tego sierota. Jakże mi ją z mego domu oddalać!

Ino dla dobra jej, bo tu widzisz mimo naszej uwagi, krzywda ją spotkać gotowa. Mnie często w domu niema, a Jakób z Rogowa, czy ów Niemiec gotowi teraz zbrojny napad urządzić skoro im się podstępem nie udało dziewki porwać i krzywda może się stać jej, tobie i dzieciom. Tożbym ani chwili spokojnej nie miał o was. *C. d. n.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm rozpoczął obrady. Po miesięcznej przerwie Sejm rozpoczął 10 grudnia obrady. Zaraz na wstępie Stron. Ludowe, N. P. R., Stron. Narodowe i P. P S. złożyły nagły wniosek z powodu nadużyć wyborczych popełnionych przez władze administracyjne w czasie dodatkowych wyborów w przemyskiem Stronnictwa domagają się wybrania komisji złożonej z 7-miu przedstawicieli największych partyj w Sejmie w celu zbadania nadużyć. Nadto Stron. Nar. złożyło 8 wniosków z zakresu kontroli Sejmu nad gospodarką rządu.

Prace Sejmu potrwają do 20 b. m., poczem nastąpią ferje świąteczne do 10 stycznia 1932 r.

Komisja budżetowa w przyszłym tygodniu opracuje budżet Prezydenta Rzplitej i budżet Sejmu i Senatu.

Minister Zaleski bawił w Londynie, gdzie odbył szereg konferencyj z przedstawicielami rządu angielskiego, przytem omówił z min. spraw zagr. Simonem bieżące zagadnienia międzynarodowe, a w szczególności kwestję rozbrojenia, oraz warunki pod jakiemi Polska może się zgodzić na ograniczenie zbrojeń, przytem zaznaczył, że Polacy nigdy nie wyrzekną się Górnego Śląska i „korytarza“ pomorskiego.

Proces brzeski. Przesłuchiwanie świadków w procesie brzeskim zostało zakończone. W ciągu 35 dni procesu przesłuchano 330 świadków i 11 oskarżonych. Obecnie sąd rozpatruje materjał dotyczący oskarżonych, a więc najrozmaitsze dokumenty, dowody, odpisy, zeznania i t. d. Obrońcy wystąpili ostro przeciw zeznaniom pisemnym agentów policyjnych, których nie można sprawdzić, gdyż ukrywają się pod różnemi przybranemi nazwiskami. W zeznaniach ich trafia się wiele nieścisłości, nie mogą więc być brane pod rozważanie sądu. W przyszłym tygodniu będą przemawiać prokuratorzy i obrońcy.

Podwyżka kosztów sądowych. Ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt podwyższenia opłat sądowych, mianowicie wszystkie opłaty sądowe mają być podwyższone o 100%. Również w Trybunale administracyjnym zostaną podwyższone opłaty od wnoszonych skarg. Podwyżka ta uniemożliwi korzystanie najbiedniejszym z obrony prawnej w Trybunale Adm. przed krzywdzącemi zarządzeniami władz administracyjnych. Z powodu oszczędności ma nastąpić także zmiana przepisów procesu karnego.

Zwyżka cen chleba. Z powodu zwyżki cen mąki żytniej obowiązują w Krakowie następujące ceny: 1 kg chleba żytniego jasnego 65% — 46 gr, 1 kg chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego 36 gr. Ceny pieczywa białego pozostają bez zmian.

Powrócił na łono Kościoła. „Prawda katolicka” donosi, że ks. St. Brokowski, „dziekan” kościoła narodowego 25 października wystąpił z tej sekty i publicznie wezwał swych zwolenników do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

Ciężkie położenie Niemiec. Niemcy w roku bież. przewidują deficyt budżetowy na blisko 1 miljard marek. Dla pokrycia tego dyficytu, a zarazem na pomoc doraźną dla bezrobotnych rząd zamierza zmniejszyć pensje urzędników o 12%. Równocześnie rząd przyrzekł wpłynąć na zniżkę cen, by wyrównać obcięcie płacy. W tym celu sam na obniżyć taryfę kolejową, opłaty w instytucjach komunalnych i publicznych, oraz w Banku Państwowym procenta od kredytów. Niestety przy ogólnej obniżce mają być podwyższone podatki i zaprowadzony nowy podatek obrotowy.

Z powodu zaostrzonej sytuacji w Niemczech prezydent Hindenburg wydał nowy dekret celem uśmierzenia walk politycznych. Dekret zakazuje wszelkich pochodów i zebrań politycznych.



W Paryżu zamknięto wielką wystawę kolonjalną. Wystawa przyniosła Francuzom 30 milj. franków dochodu. Na obrazku widzimy pawilon Misyj Katolickich.

Nowy rząd łotewski. Po 2 miesięcznem przesileniu na Łotwie nowy rząd utworzył premjer Skujenek były prezes Towarzystwa Polsko-Litewskiego. Ponieważ Skujenek rozumie potrzebę przyjaźni polsko-łotewskiej, dlatego może dojść do polepszenia stosunków polskich na Łotwie. Zresztą zapowiedział, że będzie dążył wszelkiemi siłami do zachowania pokoju, szczególnie względem państw bałtyckich.

Konstytucja hiszpańska została już uchwalona przez Kortezy. 11 grudnia odbyły się wybory na prezydenta. Został nim Zamora.

Były król Hiszpanji uznany za »zdrajcę«. Parlament hiszpański wydał dekret na mocy którego były król hiszpański Alfons XIII. został uznany zdrajcą swej ojczyzny. Nadto skonfiskowano mu cały majątek, a każdy obywatel, ma prawo aresztować go, gdyby się odważył wrócić do kraju,

Brat prezydenta Hoovera uniewinniony. Brat prezydenta Hoovera aresztowany w listopadzie pod zarzutem posiadania pewnej ilości alkoholu, (o czem w swoim czasie donosiliśmy), został uniewinniony.

Walka z niewolnictwem. Konwencję z roku 1926 w sprawie handlu niewolnikami zatwierdziło dotychczas 40 państw, od dalszych zaś 11 oczekuje się zatwierdzenia w najbliższym czasie. Natomiast istnieje jeszcze 23 państw, wśród nich Rosja sowiecka (nic dziwnego!), Meksyk, Persja, Afganistan, Hodżas, które wogóle stanowiska swego w tej sprawie nie określiły. Obecnie jeszcze około 5 miljonów ludzi żyje w stanie niewolnictwa. Dotyczy to przedewszystkiem Arabji, Etjopji, Liberji i Chin. Najwięcej, bo blisko 2 miljony niewolników, posiada Abisynja. W Chinach, mimo zarządzeń rządu nankińskiego, szczególnie rozpowszechniony jest handel dziećmi.

Uroczystości Tetmajerowskie. Dnia 6 XII w Krakowie w Domu Katol. odbyła się wielka uroczystość uczczenia 45-lecia pracy literackiej Kazimierza Tetmajera. W uroczystości prócz publiczności krakowskiej, wzięli udział górale z całego Podhala, a także dostojny jubilat. Kazimierz Tetmajer napisał wiele powieści o Podhalu. W tych dniach min. Jędrzejewicz udekorował Tetmajera złotym krzyżem zasługi.

Francuzi pożyczają. Rząd francuski udzielił Polsce pożyczki 216 milj. franków dla zasilenia waluty polskiej. Również Węgrzy dostali 250 milj. i Jugosławja 265 milj. fr.

Poszukują pracy.

Student III. roku praw U. J. — zdolny korepetytor — poszukuje korepetycji, Zgłosz. pod. „Korepetycje" do „Dzwonu".

Absolwent II roku W. S. H. poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „W. S. H."

Tokarz metalowy poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedziel. pod „Metalowiec".

2 osoby wolne przyjmą stróżostwo. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Stróżostwo".

Buchalter inteligentny, młody energiczny, z kilkuletnią praktyką, również obznajomiony z prowadzeniem magazynu, poszukuje jakiejkolwiek pracy umysłowej. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do Adm. Dzwonu pod „Katolik".

Pracownik murarski i betoniarz, przyjmie również wszelką pracę, także na wyjazd od zaraz.

PREDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na półr. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.